POCZTA   Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8.   Warszawa-Działdowo, dnia 3 lutego 1929 r.   Nr. 5.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Na początku Bóg...“

1 Mojż. 1, 1.

Częstokroć wydaje się nam, że na świecie dzieje się bardzo źle, widok przyrody niepokoi nas i gorszy tak dalece, że gdybyśmy poddali się zupełnie tym wrażeniom, to uleglibyśmy ponuremu zwątpieniu. Lecz powstrzymuje nas od tego wiara, ukazująca na początku wszechrzeczy Boga żywego i działającego; świat i wszystko, co na nim jest stworzone, jest wyrazem myśli Jego. Ostateczny cel musi być chwalebny, albowiem Stwórca wszechświata jest Bogiem miłości i mądrości. To przekonanie powinno przyświecać w każdej chwili, w każdym dniu życia naszego; cokolwiek by nas spotkać miało, choćby posępne nam się wydało — możemy pozostać spokojni i pełni ufności, wiedząc, że bez woli Boga nic nam się złego nie stanie. Gdy się budzimy ze snu, niech najpierw myśl nasza ku Bogu się wznosi. Błagajmy Go, aby był przy nas w każdej potrzebie, aby pracę i uczynki nasze błogosławił, jeżeli takowe są zgodne z Jego wolą, lub żeby nie dopuszczał do złych czynów naszych, Jemu przeciwnych. Albowiem tajemnicą żywotów szczęśliwych i błogosławionych jest rozpoczynanie wszystkiego z Bogiem i spełnianiem Jego przykazań, a niczego bez wezwania Jego pomocy.

Do matki w sprawie zdrowia dziecka szkolnego.

Ile to w tym okresie dzieci szkolnych choruje! Czyż szkoła jest powodem tych różnych chorób? Może ona wszczepia w dziatwę te choroby, jak anginę, influenzę, grypę i t. d.? O! tak nie jest. Powodem chorób, tak nawiedzających często dzieci, są sami rodzice, a zwłaszcza matki. Zapytasz się napewno, matko, co powinnaś robić, żeby dziecko twoje było zdrowe. Otóż posłuchaj uważnie. W obecnym czasie bardzo ważnem jest ubieranie dzieci. Posyłając dziecko do szkoły, boisz się, mateczko, że się kochane biedactwo zaziębi i dla pewności kładziesz na niego wszystko, co tylko możesz, bo myślisz: „Lepiej dmuchać, niż chuchać“. Kiedy tak opakowane i obwiązane dziecko przyjdzie do szkoły, to się w ławce ani ruszyć nie może. Siedzi ubrane w różne szale, surduty, kamizelki, koszule, a często w barchany i trykoty. To wszystko ma tak misternie nałożone, że w szkole nic nie można z niego zdjąć. No, niechże w takiem ubraniu dziecko wyjdzie z ciepłej klasy na tęgi mróz, to angina lub grypa gotowa! A czy jest to potrzebne?

Matko kochana! Ubierz na drogę swe dziecko ciepło, ale tak, żeby te ciepłe rzeczy mogło zdjąć w klasie i ubrać się wtedy, kiedy wychodzi na dwór. Wtedy grypa, angina i inne choroby rzadziej będą twe dziecko nawiedzały.

Pamiętaj matko, że popełniasz wielki grzech, jeżeli puszczasz swe dziecko do szkoły bez śniadania, głodne. Dziecko rośnie, dużo biega, musi więc jeść wiele. U ciebie tak bywa: — Dziecko wstaje późno i na porządne spożycie śniadania brak mu czasu. W ostatniej chwili dasz mu kawał chleba do ręki, żeby zjadło po drodze, ale ono już na to niema czasu, bo tak już późno, że do szkoły musi biec co sił. I tak dziecko siedzi 5, a czasem i 6 godzin bez ciepłej strawy, więc jakże potem ma nie chorować? Tembardziej, gdy dziecko jest małokrwiste, słabe, tak, że lada choroba uczepi się go. Więc jeżeli dbasz, matko, o swe dziecko, budź je prędzej i nie pozwalaj mu się wylegiwać w łóżku. Pół godziny snu dłużej niema znaczenia. Że dziecko musi się wyspać, to prawda, ale jeżeli ma za mało snu, to niech się kładzie wcześniej spać. Sen z wieczora jest najzdrowszy.

Zdrowie zapewnia także i czystość. Brud i nieczystość to przyjaciele chorób. Dziecko twoje, kochana matko, wysłane do szkoły, musi być czyste. To też dziecko powinno być przyzwyczajone od kolebki do czystości, a szkoła wymaga od uczniów, żeby byli czysto umyci i ubrani. Więc przed pójściem do szkoły dziecko winno umyć się wodą z mydłem. Wszak to taka prosta rzecz, zaraz po wstaniu zdjąć koszulę, umyć porządnie ręce, twarz, szyję, uszy, za uszami i pod pachami. Przytem konieczną rzeczą jest codzienne mycie zębów szczoteczką i proszkiem, gdyż zęby nie myte żółkną i z ust czuć nieprzyjemny zapach. Conajmniej dwa razy na tydzień należy myć nogi, a raz na tydzień dobrze się wykąpać. Z kąpaniem w zimie to trochę jest kłopotu w niektórych domach. Izba ciasna, a druga, jeżeli jest, to często nieopalana. Jednakże, jeżeli jesteś, matko, zaradna, to usuniesz wszelkie przeszkody. Dobrze byłoby mieć w szkole kąpiel, ale my na wsi ani śnić o tem nie możemy. W miastach to są przy szkołach kąpiele dla dzieci. Dalej trzeba zmieniać co tydzień świeżą bieliznę i dbać o głowy dziewcząt. Niechaj już raz na zawsze znikną brudne dzieci ze szkoły. Ubranie może być skromne, ale musi być czyste. Uderz, matko, ręką po surducie twego chłopca, a zobaczysz, ile w nim kurzu. Trzeba go więc raz w tygodniu wyczyścić, a od czasu do czasu przeprać. Daj mu chusteczkę do nosa, żeby nie wycierał nosa rękawem. O chusteczkę nie trudno; jeżeli jesteś uboga, to zrób takową ze starej, podartej koszuli i już po kłopocie.

Wiedz, matko, iż w Anglji jest prawo, że jeżeli dziecko przychodzi do szkoły brudne i nie umyte, a rodzice, mimo napomnienia nauczyciela, nie chcą dziecka doprowadzić do porządku, to sprawa idzie do sądu. Tak więc za czystość swych dzieci rodzice są w Anglji odpowiedzialni sądownie. Czyż to nie mądre prawo?

Obowiązkiem więc każdej matki jest przestrzegać wszystkiego, czego szkoła od dziecka wymaga. Jeżeli nauczyciel jest troskliwy o swą dziatwę, to on dobrze wie, co każdemu brakuje i zwraca się do rodziców z niejedną prośbą i wskazówką. Trzeba go tylko zrozumieć i pomagać mu, pamiętając, że czystość daje zdrowie, a zdrowie, to szczęście człowieka!

Trzeba pamiętać także o tem, że wygląd dziecka świadczy nietylko o tem, kim ono jest, ale także o tem, jaką jest jego matka. Jeżeli matka jest brudna, niechlujna, niedbała, to i dziecko jej będzie takie same. Wygląd wewnętrzny dziecka, to fotografja matki. Więc kochana matko, wznieś okrzyk: „Precz z brudem, niech żyje czystość!"

Halszka.

O szkołach niedzielnych.

2) (Ciąg dalszy).

Wytężona praca nie pozostała bez wyniku. Już po roku można było zauważyć w dzieciach zmianę. Ale zmiana ta zaszła nietylko u nich, ale udzieliła się też ich rodzicom. Cała okolica zmieniła się nie do poznania. Mówiono z wielkiem uznaniem o tej szkole, wyrażając zarazem swe zdumienie z powodu zupełnego przeobrażenia, jakiemu uległy dzieci. „Niema kłótni, sporów, szanują swych rodziców i są im posłuszne". Gdy zaś Reikes ogłosił w swem piśmie sprawozdanie z działalności szkoły, zwróciło ono powszechną uwagę i zostało przedrukowane przez wszystkie gazety w kraju. Wkrótce też zaczął przyjmować do szkoły dziewczęta. Zbawienna w swych skutkach działalność szkoły skłoniła wiele osób do pójścia w ślady Reikesa, ażeby i w ich kraju założyć takie szkoły, inni znów wysyłali delegacje do Anglji dla zapoznania się z organizacją tych szkół, ażeby potem móc je przenieść na swój grunt.

Szkoły niedzielne doszły w krajach zachodnich do bardzo wielkiego rozkwitu i to zarówno zewnętrznie pod względem ilości szkół, jak i wewnętrznie pod względem wysokiego poziomu, jaki osiągnęły. Szkoły te organizowały się w związki wyznaniowe, które łączyły się w krajowe, czyli składały się z kilku wyznań danego kraju, a związki krajowe utworzyły następnie wszechświatowy związek szkół niedzielnych, posiadający własny gmach w Londynie ze wspaniałą bibljoteką dla nauczycieli szkół niedzielnych. Powstała zagranicą olbrzymia literatura, wydaje się niezliczoną ilość pism dla nauczycieli i dzieci, ilustracje biblijne, mapy itp. środki pomocnicze. Urządza się kursy dla wyszkolenia nauczycieli i nauczycielek. Pozatem, oprócz zwykłych zjazdów pracowników szkół niedzielnych, odbywają się co 4 lata zjazdy wszechświatowe. Ostatni zjazd odbył się w lipcu 1928 roku w Los Angelos, w Ameryce. Zjazdy takie mają doniosłe znaczenie. Przez codzienne ogólne posiedzenia i specjalne konferencje, oraz połączoną ze zjazdem nadzwyczaj bogatą wystawą, może się uczestnik konferencji przekonać o tem, czem jest szkoła niedzielna, do czego dąży i jakie są rezultaty jej pracy. Przedostatnia konferencja wszechświatowa odbyła się w roku 1920 w Tokjo, stolicy Japonji. Rząd japoński, bardzo zachwycony wysokim poziomem nauki tamtejszych szkół niedzielnych i, zdając sobie sprawę z pożytku, jaki przynoszą państwu, otoczył je opieką, chrześcijaństwu zaś, w dowód uznania, nadał cały szereg uprawnień, których dotychczas nie posiadało. Podług materjału statystycznego, przedłożonego konferencji w Glasgowie, w Anglji, do 347,000 szkoł, należących do Zrzeszenia Wszechświatowego, uczęszczało 29,157,419 uczniów, nauczycieli zaś i kierowników szkół było 3,525,192. Gdybyśmy z tej olbrzymiej rzeszy sformowali pochód i ustawili ich w rzędach po 80 osób w odstępach po 60 centymetrów, to armja ta zajęłaby przestrzeń około 240 kilometrów; gdybyśmy zaś kazali im przemaszerować przed nami z szybkością 5 kilometrów na godzinę, to musielibyśmy czekać 53 godziny, aż by przeszła. Szkoła niedzielna uchroniła Anglję od rewolucji, wstrząsającej w latach 1830 i 1848 pozostałą częścią Europy. W interesie państwa leży zatem popieranie szkół niedzielnych.

Szkoła niedzielna, po zaprowadzeniu jej w Ameryce, rozrosła się do rozmiarów iście „amerykańskich". Ma ona już ustaloną opinję, to też stanowisko nauczyciela czy kierownika w takiej szkole jest czemś niezwykle zaszczytnem i dlatego też możemy tam zauważyć niejednego wybitnego człowieka. Poziom tych szkół jest też bardzo wysoki i obejmują one wszystkich, należą bowiem do nich, jak się wyraził dr. Mauz, zarówno dzieci wczoraj urodzone, jak i starzec, który jutro złożony zostanie do grobu, bowiem otacza się opieką i tych, którzy, z powodu choroby, kalectwa czy innych przyczyn, nie mogą uczęszczać do szkoły niedzielnej. Ilość zatem uczniów szkoły niedzielnej winna równać się ilości członków danego kościoła. Szkoła niedzielna jest w Anglji i w Ameryce szkołą biblijną i ma na celu pozyskanie swych uczniów dla Chrystusa i wychowanie ich na czynnych członków zboru. Praktyczny Amerykanin dba też i o to, ażeby członkom dać możność wprowadzania usłyszanych w szkole zasad i ideałów w czyn, zdaje sobie bowiem dokładnie z tego sprawę, że najpiękniejsze nawet hasła i ideały, nie urzeczywistnione w życiu, pozostaną pustym jedynie frazesem i mogą przynieść raczej więcej szkody, aniżeli pożytku. Ośrodkiem pracy winien być uczeń. Grupują ich też nietylko podług wieku, ale podług stopnia rozwoju umysłowego i religijnego, a po ukończeniu całego kursu wydają dyplomy. Wychowanie nie polega tylko na rozwijaniu jednostki, lecz i na dostosowaniu jej do ogółu, zarazem też daniu młodym ludziom, wchodzącym w świat, możności zrozumienia stosunku chrześcijaństwa do warunków społecznych. Wówczas będą mogli przyczynić się do budowania królestwa Bożego we własnym kraju i na całym świecie. W tym celu do programu włącza się współczesne postacie z życia chrześcijańskiego. Kompletny program powinien obejmować jeszcze wiele innych rzeczy, jak badanie ksiąg, rozpatrujących powstanie Biblji, niektóre ważniejsze hymny i psalmy, modlitwę Pańską i niektóre szczegóły służby Bożej. Pozatem program obejmuje studja nad mapami, encyklopedjami biblijnemi i komentarzami, historję rozwoju religijnego, muzykę religijną itd. Przy szkołach znajdują się również specjalne klasy, w których kształcą się uczniowie wyższego kursu, którzy się zgłosi i jako kandydaci na nauczycieli szkoły niedzielnej. Schodzą się oni w dnie oznaczone i przechodzą specjalny program, rozłożony na 2—3 lata. (Dokończenie nastąpi)

Sprawy polityczne.

Polska. Na posiedzeniu Sejmu omawiano wnioski Komisji Konstytucyjnej i Regulaminowej w sprawie przystąpienia do zmiany Konstytucji. Obecny Sejm ma prawo większością trzech piątych głosów zmienić Konstytucję. Jest wskazane, aby z tego wyjątkowego prawa, które będzie miał Sejm dopiero za 25 lat, skorzystać. Od szeregu lat istnieje przekonanie wśród światłych obywateli potrzeby naprawy naszego ustroju. Sejm Ustawodawczy, który uchwalił Konstytucję dnia 17 marca 1921 roku, przewidywał, że Konstytucja, uchwalona wówczas wśród trudnych warunków, rychło będzie potrzebowała poprawek i uzupełnienia.

Niemcy. Niemiecki minister obrony państwowej, Grener, opracował plan uzbrojenia Niemiec, który został mu wywykradziony i dostarczony jednemu z pism angielskich, zwanemu „Rewiew of Rewiews", które nie zawahało się tego planu ogłosić publicznie. Z treści tego tajnego dokumentu dowiadujemy się, że za budową ogromnego stalowego pancernika ma pójść budowa innych pancerników na obronę Prus Wschodnich przed rzekomym atakiem Polski. Dalej dokument ten przewiduje wojnę między Francją i Anglją z jednej strony, a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej z drugiej strony i że w tej „rozgrywce" Niemcy nie ostoją się w swej neutralności (niewtrącania się do sporu), że będą w nią wciągnięte, zatem muszą rozporządzać na morzu siłą zbrojną, a więc są zmuszone ją odbudować. Tyle zawiera ów tajny dokument. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu w całym świecie. Oczywiście, że Niemcom to niebardzo wypadło w porę, bo zebrała się obecnie komisja rzeczoznawców dla rozstrzygnięcia sprawy odszkodowań, jakie Niemcy mają płacić za zniszczenia wojenne, a przecież te Niemcy głosiły swoją dążność do pokoju i na tej podstawie domagały się opróżnienia okupowanej Nadrenji i zmniejszenia rat odszkodowawczych, które rocznie wynoszą dwa i pół miljarda marek, a tymczasem przeznaczają tak wielkie sumy na cele wojenne. Teraz Niemcy prowadzą energiczne śledztwo, aby się dowiedzieć, który z urzędników wykradł ów tajny dokument.

Litwa. Jak donoszą pisma francuskie i niemieckie, prezes litewskiej rady ministrów, Waldemaras, podał się do

dymisji. Powodem tego są podobno nieporozumienia, jakie wynikły w ostatnich czasach pomiędzy prezydentem republiki litewskiej, Smetoną, a Waldemarasem. Jako następcę Waldemarasa wymieniają na stanowisko prezesa rady ministrów litewskich Bistrala, przywódcę partji chrześcijańsko-demokratycznej, a byłego prezesa ministrów.

Turcja Donoszą z Brussy i Siwas (miast tureckich w Azji Mniejszej) o zarządzonym tam przez rząd turecki szeregu aresztowań. W miastach tych, oraz w ich okolicach miał powstać spisek przeciwko wprowadzeniu w Turcji alfabetu łacińskiego. Aresztowanych zostało kilkaset osób. Jak to trudno przychodzą wszelkie zmiany, nawet gdy chodzi o dobro obywateli danego kraju.

— W Konstantynopolu zmarł turecki minister oświaty, Nedżali bej. Śmierć nastąpiła w dniu, w którym otwarto na całej przestrzeni Turcji obowiązkowe kursa dla dorosłych, organizowane, dzięki usilnym staraniom zmarłego, dla nauczania alfabetu łacińskiego. W samym Konstantynopolu zmarły urządził 1,200 takich kursów dla 300,000 osób. Nedżali bej brał czynny udział w rewolucji tureckiej i był osobistym przyjacielem Mustafy Kemala paszy, znakomitego dyktatora tureckiego.

RZECZY CIEKAWE.

Czy wolno przechodzić na judaizm? Sejmowe koło żydowskie zgłosiło interpelację do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Pubicznego w przedmiocie wprowadzenia ograniczenia dla wyznania żydowskiego z powodu nadesłania przez Komisarjat Rządu polskiego do jednego obywatela katolika, pragnącego przejść na judaizm, pisma, że przepisy, zawarte w rozporządzeniu z dnia 17 kwietnia 1905 roku o tolerancji religijnej, zabraniają chrześcijanom przechodzenia na wiarę niechrześcijańską, o ile oni sami, lub przodkowie ich nie należeli do wiary niechrześcijańskiej. Rozporządzenie to nie zostało skasowane i dlatego Komisarjat Rządu polskiego odmawia udzielenia pozwolenia na przejście z wyznania chrześcijańskiego na wyznanie mojżeszowe.

Od kiedy znana jest kawa? Wiadomo, że kawy, jako napoju, używano od czasów niepamiętnych w Arabji, a zapewne i w Abisynji, w Afryce, zawsze nawiedzanej przez Arabów, polujących na czarnych niewolników, czyli Murzynów. Kiedy jednak kawa dostała się do Europy, tego dotychczas nie stwierdzono dokładnie. Według ogłoszonego studjum jednego z badaczy angielskich, kawę sprowadzono z Arabji do Turcji w połowie XVI-go wieku, prawdopodobnie około roku 1554. Pierwszym Anglikiem, który kosztował tego napoju, miał być niejaki Ramwollt, bawiący w roku 1573 w Aleppo. Do Anglji jednak kawa przedostała się dopiero w roku 1637, a do Francji nieco później, ale Anglików i Francuzów mieli wyprzedzić pod tym względem Włosi. Papież, Klemens VIII, pił podobno kawę już w roku 1600. Pierwsza kawiarnia w Wiedniu powstała po zwycięstwie króla polskiego, Jana Sobieskiego, nad Turkami pod stolicą Austrji w roku 1683. Założył ją niejaki Kulczycki, według jednych szlachcic polski, według drugich Serb, który przebywał w Turcji i znając język turecki, oddał poważne usługi oblężonym Wiedeńczykom, przekradając się do obozu tureckiego. Gdy król polski przepędził Turków, Kulczycki, znalazłszy w obozie tureckim kilka worków kawy i znając użytek, jaki Turcy robili z tych ziaren, wyprosił je dla siebie i zaczął wyrabiać z nich ów czarny napój aromatyczny, którego przyrządzanie umiejętne stało się z biegiem czasu chlubą stolicy naddunajskiej.

Chińska moda. Moda paryska każe stroić wnętrze domu sztuką chińską, jedną z najpiękniejszych i najdoskonalszych w świecie. Wszystko, co pochodzi z „kraju światła i poezji", jest poszukiwane i przepłacane. Na ścianach wiszą widoki krajobrazów, malowanych przez malarzy Loo-Wang-Fou lub We-Tong-Fao. Makaty są z materji jedwabnych, na nich zaś wyszywane smoki lub upiększenia ze skóry flaminga. Wśród nich wielkie, owalne lustra, oprawione w ramy tego samego koloru, co i meble. A meble są niskie, o czystych i prostych linjach, zrobione z laku, ciemno-błękitne lub też czerwone, zdobne kolorem czarnym, złotym lub szmaragdowym. W rogu pokoju głęboka kanapa, zasłana poduszkami z jedwabiu i aksamitu, w którym mistrzowska sztuka tkaczy chińskich wyrobiła śliczne upiększenia i kwiaty magnolji, nad któremi rozpościerają się skrzydła sępów. Wszystko to jest przeważnie czarne. Na ziemi rozłożone są chińskie, przepiękne dywany. Na niskim stoliku okrągłym o jednej nodze, w kształcie lekkim a mocnym, kubki chińskie błękitne, czerwone, złoto-żółte, lub białe, zrobione przez cudotwórczego mistrza, Oh-Tsai, który na niebieskim tle rozsnuł subtelnie delikatne kwiaty wiśni lub jabłoni. Wśród całej tej dekoracji mieści się egzotyczny czar dalekiego Wschodu.

Listy do Redakcji.

Skurpie, powiat działdowski.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Redakcję o wypadku, który wydarzył się w naszej wiosce w dniach świąt Bożego Narodzenia. Mianowicie w dniu 25 grudnia r. z. odbył się tu ślub p. Wilhelma Gęgławskiego z panną Martą Radomską. Podczas tej uroczystości w rodzinie ojciec panny młodej, Jan Radomski, liczący 72 lat i matka, licząca 74 lat, leżeli ciężko chorzy. W czwartek dnia następnego po ślubie o godzinie 8-ej rano zmarła troskliwa matka i bogobojna żona, Wilhelmina Radomska, pozostawiając pięcioro dorosłych dzieci. Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 29-go grudnia r. z.

Spieszę również podzielić się wiadomością o odbytem tu przedstawieniu teatralnem, które urządziła tutejsza młodzież w dniu 6 z. m. na sali szkolnej. Przewodniczącymi teatru byli p. p.: Oryl i Baron, nauczyciele. Dzięki pięknej pogodzie, zebrało się wiele gości. Odegrano dwie sztuczki p. t.: „Dziesiąty pawilon" i „Żyd w beczce". Przedstawienie odbyło się ze śpiewami i orkiestrą, co bardzo rozweseliło zebranych gości. Po przedstawieniu odbyła się zabawa na sali p. Muellera. Z poważaniem R. Willamowski.

Wrażenia z Wystawy Szkolnej Okręgu Pomorskiego.

Toruń.

Szanowna Redakcjo!

Wysiadłszy z pociągu w Toruniu, zwróciłem swe kroki na Plac św. Katarzyny, gdzie w szkole wydziałowej żeńskiej znajdowała się Wystawa Szkolna Kuratorjum Okręgu Pomorskiego. Na pierwszem piętrze w ogromnej sali zobaczyłem wielką ilość eksponatów, wystawionych z zakresu: geografji, historji, religji, języka polskiego, a szereg porównań rozwoju szkolnictwa wypełniały zupełnie ściany sieni. Wyróżniał się zwłaszcza dział geograficzny oraz historyczny w bogactwie pomocy naukowych, wykonanych przez uczniów bardzo starannie i metodycznie, z których dwie pochodzą z pracowni seminarjalnych w Tucholi i Działdowie. W salach



Część prac uczniów Państwowego Seminarjum działdowskiego na wystawie w Toruniu.

drugiego piętra znajdowały się działy robót ręcznych kobiecych, uwydatniających ogrom pracy uczennic, a zwłaszcza seminarjum żeńskiego w Toruniu, dalej dział fizyczny, matematyczny, chemiczny i przyrodniczy, który zajmował dwie sale i dawał pojęcie o wybitnej pracy uczniewskiej. Tak w poc

mysłach, jako też w wykonaniu dużo ładnych pomocy naukowych wykonano w seminarjum w Wejherowie, Działdowie, oraz w innych szkołach. Dział psychologiczny świadczył o umiejętnem wykonaniu i pomysłach przyrządów do ćwiczeń tej dziedziny wiedzy. Przez 4 godziny zwiedzając wystawę, stwierdziłem ogromny dorobek pracy w rozwoju szkolnictwa, a zwłaszcza w działach: geograficznych, robót ręcznych, przyrodniczych i historycznych, gdzie eksponaty ujęte były naukowo, według najnowszych prądów nauczania. Duża ilość eksponatów przeznaczona została na Powszechną Wystawę Kra-



Lekcja robót ręcznych na V-ym kursie Seminarjum w Działdowie.

jową, która zostanie otwarta w bieżącym roku w Poznaniu, oraz do muzeum szkolnego w Toruniu, a zwłaszcza z państwowego seminarjum nauczycielskiego w Tucholi i Działdowie, i to z zakresu robót ręcznych i biologji. Opuszczając zakład, nabrałem przeświadczenia, że podobne wystawy powinny być urządzane co pewien okres czasu, dają bowiem ogromne korzyści nawet dla tych osób zwiedzających, która ze szkolnictwem nic mają nic wspólnego, a cóż dopiero dla nauczycielstwa.



Seminarzyści działdowscy na lekcji biologji.

Zaznaczyć muszę, że pod względem wykonania prac z zakresu robót ręcznych biologji i innych pierwsze miejsce przyznano ogólnie seminarjum w Tucholi, drugie zaś seminarjum w Działdowie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że seminarjum w Tucholi posiada dawne tradycje, seminarjum zaś w Działdowie należy do najmłodszych w Polsce, pracuje w warunkach ciężkich i niepomyślnych— to należy się uznanie tak dyrekcji, jak i p. p. profesorom: Chmurzyńskiemu i Blachowskiemu za owocne rezultaty ich pracy.

Z poważaniem Mikołaj War.

Sośnie, powiat odolanowski.

Szanowna Redakcjo!

Zwyczajem ubiegłych lat i w roku bieżącym urządzili nauczyciele w Sośniach i Surminie obchód gwiazdkowy dla ubogiej dziatwy. Rozpromienione serduszka dzieci żywym biły tempem na myśl, że znowu będą miały sposobność do odegrania sztuczki i to nie byle jakiej, bo „Cicha noc". Zaniepokojenie i niecierpliwość czasem tylko ogarniały ich serduszka z powodu przesunięcia przedstawienia na dzień 6-go stycznia r. b., a to dla braku odpowiedniej sali, gdzie możnaby należycie zapowiedzianą sztuczkę odegrać. Czekano cierpliwie! Kiedy jednak ulubione święta Bożego Narodzenia minęły, dzieci, z zasobem nowych miłych przeżyć świątecznych, tem chętniej gromadziły się, by tylko o mającym nastąpić dniu radości mieć możność rozmawiać i tem lepiej obmyśleć i urzeczywistnić program uroczystości. Na program, oprócz zapowiedzianej sztuczki, złożyły się jeszcze śpiewy i deklamacje, poza wstępnem i końcowem przemówieniem. Z uznaniem podkreślić należy, iż dobrze wywiązały się dzieci ze swych ról, a to dzięki usilnym zabiegom nauczyciela Baworowskiego, który nie szczędził czasu i trudu, by sztuczkę i śpiewy jaknajlepiej przygotować. Przedstawienie, śpiewy i deklamacje, poza odpowiednio ubranemi choinkami, to tylko jedna strona uroczystości, bo tylko duchowa. Drugą stroną uroczystości, jeszcze bardziej przemawiającą do serca dziecka, była uczta cielesna, aczkolwiek skromna, zawsze jednak miła, tembardziej, że świątecznych łakotków dawno już zabrakło. Nic też dziwnego, że cukierki, ciastka i inne słodycze z niewypowiedzianą wdzięcznością były przyjmowane przez uradowaną dziatwę. Ten dzień radości dzieci był zarazem dniem radości ich rodziców, którzy też licznie zgromadzili się w baraku, mimo płatnego wstępu. Czysty dochód z tej uroczystości przeznaczono dla dziatwy tutejszych szkół na wycieczkę do Poznania w celu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie nowe widoki i nowe przeżycia staną się źródłem nowej radości dziatwy.

Z szacunkiem A. Kłos.

Kaliszkowice Kal.

Drodzy Czytelnicy!

Cześć tym, którzy niosą oświaty kaganiec. Cześć tym, którzy ciągle pamiętają o dziatwie naszej, którzy starają się o to, aby dzieciom naszym dać możność ucieszenia się, wypowiadania i okazywania swych uczuć i uprzytomnienia sobie pamiątki Narodzenia Chrystusa.

Taką chwilą był wieczór wigilijny, urządzony przez miejscową p. nauczycielkę w dniu 20 grudnia r. z. Rzadko to wprawdzie uroczystość, bo tylko raz w roku może być obchodzona, ale wtedy wypada ona imponująco, a to tylko dzięki temu, że nasza p. nauczycielka z całą energją dokłada sobie trudu i mozołu, aby każde dziecko o ile możności brało udział w takiej uroczystości.

Przedziwnie czarująco i uroczo zajaśniała gwiazdka złota, znacząca drogę do Betleemu. Na niebie ukazuje się Anioł Boży, oznajmiając pastuszkom narodzenie się Chrystusa i prosząc ich, by podążyli z podarkami. Dziecię na ziemi prosi Gwiazdkę, by zeszła pomiędzy ludzi i zasiadła razem do wieczerzy, ale Gwiazdka odpowiada: „Z nieba, synku, zejść nie mogę, moich blasków jasna smuga do Betleem znaczy drogę". Pani nauczycielka powitała gości, którzy zapełnili salę szkolną po brzegi, i wygłosiła kilka słów o narodzeniu Chrystusa i znaczeniu takiego wieczoru. Na dalszy ciąg programu złożyło się wiele innych niespodzianek, jak: wierszyki, przeplatane śpiewami, których wyuczył dzieci p. Wejchert z Rokiniec, lecz należałoby się spodziewać lepszego wyniku. Pieśni, których wyuczyła dzieci p. nauczycielka, wypadły lepiej. Wreszcie dzieci wygłosiły z dużą wprawą kilka ustępów z Pisma świętego z Ewangelji św. Łukasza, rozdział 2. Po rozdaniu podarków pomiędzy dzieci, co najbardziej rozpromieniło ich twarzyczki, rendent szkoły, p. Leela, w imieniu wszystkich zgromadzonych złożył gorące podziękowanie p. nauczycielce, wyrażając wielkie zadowolenie wszystkich obecnych za urządzenie tak pięknej i podniosłej uroczystości.

Przychylny bardzo szkole p. Broda, administrator miejscowego majątku, również przyczynił się do ogólnego wyniku wieczoru wigilijnego.

Ja z mej strony dodać tylko mogę, iż naprawdę należy się szczere uznanie nauczycielce, p. J. Trąbczyńskiej za jej gorliwą pracę, bo pomimo, że dzieci ewangelickie rozproszone są pomiędzy katolickiemi, wskutek połączenia szkół, postarała się jednak o to, by dzieci te zebrać razem, wiedząc, że uczują się bardzo uszczęśliwione.

„Chociaż nie skończysz, ciągle rób: Ciebie nie dzieło — porwie grób" — powiedział poeta Kazimierz Brodziński.

Cześć! Karol Kłos.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zebranie Kółka Rolniczego. W niedzielę dnia 13 z. m. odbyło się roczne zebranie Kółka w „Hotelu Polskim“ przy udziale 45 członków. Zebranie zagaił prezes Kółka. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i załatwieniu niektórych spraw, związanych z odbywającem się zebraniem, jak również zdaniu przez prezesa rocznego sprawozdania z działalności Kółka za rok ubiegły, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na czas wyborów powołano na przewodniczącego zebrania p. Mowińskiego ze Skurpia, który zwrócił się do zebranych o postawienie kandydatów na prezesa. Wysunięto 2 kandydatów p. p.: Jabłońskiego i Subkowskiego z Działdowa. W głosowaniu jawnem wybrany został większością głosów na prezesa p. Jabłoński z Działdowa. Na sekretarza powołano powórnie p. Krupińskiego z Działdowa. Na skarbnika, w miejsce p. Leliwy, wybrano jednogłośnie p. Subkowskiego z Działdowa. Na zastępcę prezesa wybrano p. Mowińskiego ze Skurpia. Na zastępcę sekretarza wybrano p. Dworaka z Działdowa. Do Komisji Rewizyjnej powołano p. p.: Grzywacza i Paterka z Działdowa. W wolnych wnioskach omawiano sprawę stadnika do rozpłodu, który ma być przydzielony członkom z Wysokiej.

— **Towarzystwo Powstańców i Wojaków.** W dniu 12 z. m. odbyło w Działdowie Walne Zebranie tegoż Towarzystwa, na którem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa. Po udzieleniu zwolnienia ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli p. p. Kazimierz Olszewski, naczelnik poczty, prezes; Ignacy Paterek, wiceprezes; Walenty Mochalski, sekretarz; Jan Pazda, zastępca sekretarza; Aleksander Nowak, skarbnik; Bolesław Bucholc, komendant; Józef Orłowski, zastępca komendanta; Franciszek Kowalski, referent oświatowy.

— **Ze Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości.** W dniu 12 z. m. odbyło się w Działdowie zebranie tegoż Towarzystwa, na którem omawiano sprawę podatku od nieruchomości za ubiegłe 4 lata. Podano do wiadomości członków, że Ministerstwo wstrzymało na razie wykonanie egzekucji za niepłacenie wspomnianego podatku.

— W dniu 6 z. m. odbyła się w Działdowie w „Hotelu Polskim“ zabawa taneczna, połączona z pokazami gimnastycznemi, urządzona przez Towarzystwo „Sokół“.

— **Doroczna zabawa Szkoły Gospodarczej** odbędzie się w sobotę dnia 9 lutego rb. w „Hotelu Polskim“.

Z powiatu działdowskiego.

Iłowo. W dniu 5 z. m. odbyło się tu zebranie Związku Inwalidów Wojennych, podczas którego wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Anastazy Przyborski prezes, Leon Skrybek sekretarz i Józef Magalski skarbnik.

— W dniu 4 z. m. odbyło się w Iłowie zebranie Kółka Rolniczego dla omówienia spraw bieżących.

— W dniu 10 z. m. odbyło się w Iłowie zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“, na którem omawiano sprawy bieżące, a zwłaszcza kwestję ćwiczeń gimnastycznych.

Wielka Turza. W dniu 6 z. m. odbyło się tu Walne Zebranie Kółka Rolniczego, na którem wyrażono ustępującemu Zarządowi pełne uznanie. Wybory nowego Zarządu nie odbyły się i wszyscy dotychczasowi członkowie Zarządu pozostali się nadal na stanowisku. Pozatem omawiano sprawy gospodarcze, jak zakup węgla i nawozów sztucznych.

— W dniu 11 z. m. odbyło się w Wielkiej Turzy zebranie miejscowej Rady Szkolnej, na którem uchwalono z inicjatywy inspektora szkolnego zmienić dotychczasową 2-klasową szkołę na 3-klasową i tym celu wynająć odpowiedni lokal w gminie.

Wielki Łeck. W nocy z dnia 6 na 7 z. m. o godzinie 3-ej zostali napadnięci w tutejszej okolicy: Josek Dawidowicz, Lejser Ramson, Jankiel Surgała i Markus Kohn, którzy powracali z Mławy do Żuromina (powiat sierpecki). Napadu dokonali: Józef Sarbiewski i Ignacy Kolecki, obaj z Działdowa, oraz Jan Szczepański z Płośnicy. Napastnicy odebrali Żydom 43 dolary i 288 złotych w gotowce, jedną parę kaloszy i jedną lampkę elektryczną. Natychmiast wdrożone dochodzenia ujawniły sprawców, których odstawiono do Sądu Grodzkiego w Działdowie.

Sękowo. W dniu 7 z. m. odbyło się tu Walne Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, na którem odczytano rozkaz Zarządu Okręgowego w sprawie popierania wytwórczości krajowej i zwalczania wyrobów zagranicznych. Wybory nowego Zarządu dały wynik następujący: p. Otton Olszewski, prezes; Józef Biema, wiceprezes; Jan Landowski, sekretarz; Ignacy Szwarc, skarbnik, Teofil Szopa z Kramarzewa, komendant.

Prusy. Wynik polowania. W dniu 18 grudnia r. z. odbyło się tutaj polowanie. Ubito 48 zajęcy i 2 lisy. Królem polowania był p. Pankowski ze Szczuplin, na rozkładzie miał 8 zajęcy i 1 lisa. Zwierzostan znacznie zmniejszył się z powodu rozwiniętego w okolicy kłusownictwa.

Granowiec, powiat odolanowski. W niedzielę dnia 30 grudnia r. z. odegrała dziatwa tutejszej szkoły powszechnej „Jasełkę“. Dzieci grały z zapałem i przejęciem. W czasie przedstawienia, w odpowiednich miejscach, śpiewały dzieci kolendy. Na wyróżnienie zasługiwała ostatnia odsłona, przedstawiająca Heroda na tronie, a w szczególności chwila, kiedy królowa przychodzi prosić króla o życie swojego dziecka. Ruchy królowej były prawdziwie majestatyczne i pełne godności. Wogóle wszystkie dzieci odegrały swoje role dobrze, prawie bez zarzutu. Dzieci wyuczyła i przedstawienie prowadziła tutejsza nauczycielka, p. Wojakowa. Za trudy i bezinteresowną pracę około wyćwiczenia dzieci i urządzenia „Jasełki“ należy się jej pełne uznanie. O.

Czarnylas, powiat odolanowski. Obchód 10-lecia powstania Wielkopolski. W wigilję 10-tej rocznicy powstania wielkopolskiego odbył się tu capstrzyk z udziałem miejscowych towarzystw wojskowo wychowawczych. Zakończyła go defilada, którą odebrał pułkownik rez., p. Piotrowski. Po pięknem przemówieniu uczestnicy capstrzyku i obywatele miejscowi zebrali się na sali p. Schoena, gdzie na zakończenie obchodu Kółko rolnicze odegrało sztuczkę p. t.: „Posag w kominie“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

Górny Śląsk. Stresemann, który wszędzie stara się Polskę oczernić, ogłosił publicznie, że Polacy źle gospodarują na Śląsku. Sejm śląski postanowił usunąć 700 wyższych urzędników Niemców, zatrudnionych w przemyśle śląskim.

Z za kordonu.

Gdańsk. Katastrofa morska. W dniu 11 z. m. wpadł na mieliznę okręt pasażersko-towarowy „Baltara“, własność amerykańskiego Towarzystwa „United Baltic Corporation Ltd.“ Wypadek miał miejsce w odległości 1 kilometra od Wisłoujścia pod Schiewenhorstem. Na statku poza załogą, składającą się z 48 ludzi, było 44 pasażerów. Po zasygnalizowaniu wypadku z Gdańska wyruszyło kilka morskich holowników. Niestety, wszystkie usiłowania ściągnięcia statku z mielizny okazały się bezowocne. Statek zbyt głęboko zarył się w ławicę piaskową. Sytuację utrudniało i pogarszało ukazanie się zasików wodnych w statku. Wobec tego przewieziono pasażerów, jak również i załogę na holownikach do Gdańska, pozostawiając statek narazie własnemu losowi. Powodem wypadku była burza na morzu i bardzo gęsta mgła, w której statek, dążąc z Libawy (port na Łotwie), zmylił drogę i wpadł na mieliznę. Przetransportowywanie pasażerów i załogi odbywało się również, z powodu silnie wzburzonego morza, w bardzo trudnych warunkach, na szczęście jednak obyło się bez poważniejszego wypadku. Gdy oficerowie statku w poniedziałek dnia 14 z. m. przybyli na holownikach do statku, aby podjąć dalsze próby ratowania go, okazało się, że wszelka dalsza akcja jest już spóźniona z powodu rozpadnięcia się kadłubu statku na dwie części. Statek „Baltara“ należał do klasy dwuśrubowców. Obsługiwał on linję: Gdańsk—Londyn, Kłajpeda (Memel), Libawa i posiadał pomieszczeń dla 450 pasażerów, oraz chłodnie dla przewozu masła i mięsa mrożonego.

Ostród. W mieście naszem rozpoczęto Nowy Rok bijatyką. W pewnym lokalu doszło do starć pomiędzy cywilnemi a żołnierzami Reichswehry. Ostatni dobyli broni białej. Jednemu z cywilnych obcięto ucho, jakaś panna została zraniona w rękę, a jeden z żołnierzy pokaleczony został na głowie. Gdy obozy wojujące wysadzono na świeże powietrze, hałasowali tam dalej i wybili okna w sąsiednim lokalu.

Olecko. Ostatnie posiedzenie sejmiku powiatowego zajmowało się nędzą, jaka panuje tutaj wśród gospodarzy. Według informacyj landrata, sprzedano w ubiegłym roku 180,000 mor-

gów ziemi na drodze sądowej. Odpowiedni wniosek o pomoc wysłano do Berlina.

Rastembork. Odbyło się tutaj zebranie „Szlenkreuzlerów", na którem przemawiał znany z Olsztyna Koch z Elberfeldu. W celu poparcia ruchu hitlerowskiego, czy też przekonania ludności tutejszej za pomocą pałek gumowych i t. p. pięknych rzeczy, sprowadzono z Królewca 60 apostołów tego związku. Po 3 i pół godzinnej przemowie Kocha, rozpoczęto dyskusję. Gdy mówcy innych partyj nie zgodzili się na wywody Kocha, zostali pobici i pokaleczeni. Po powrocie hitlerowców do Królewca, wpadli oni w ręce policji, która odebrała im broń.

Zuchwały napad rabunkowy w Olsztynie. Bardzo zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w mieszkaniu przy ulicy Królewskiej Nr. 82. W mieszkaniu tem znajduje się za dnia żona dozorcy domu, Anna Schmidt. W sobotę ubiegłego tygodnia w porze południowej, gdy pani domu była zajęta gotowaniem obiadu, zjawił się pewien mężczyzna, dość przyzwoicie ubrany, i zapytał się, kiedyby mógł mówić z jej mężem. Kobieta, nie przeczuwając nic złego, wdała się z nieznajomym w rozmowę, w toku której mężczyzna ów z błyskawiczną szybkością rzucił kobiecie w oczy porcję mielonego pieprzu, następnie uderzył ją pięścią w piersi, powalił na ziemię, związał ręce i nogi, a usta zakneblował. Niewiasta straciła przytomność i leżała jak martwa na podłodze. Rabuś, obezwładniwszy tak swą ofiarę, zanim ta zdołała nawet zakrzyknąć, zabrał się z największym spokojem do przeszukiwania mieszkania. Poodwierał szuflady, rozrzucając ich zawartość. W szufladzie od stołu znalazł 320 marek, zebranych przez męża napadniętej na cele organizacyjne. Po dokonanym rabunku odszedł bandyta, nie zaczepiony przez nikogo

Sprawy religijne.

Ze Zboru w Łomży. Dzień 1-go stycznia jest oczekiwany z pewną niecierpliwością, z pewnem drżeniem. W dniu tym bowiem parafjanie obchodzą rok rocznie urodziny ks. pastora Kaspra Mikulskiego, który teraz rozpoczął 90-ty rok życia. Urodził się ks. pastor dnia 1 stycznia 1840 roku we wsi Porębka Uszowska, powiatu brzeskiego, w byłej Galicji. W 10-tym roku życia rozpoczyna naukę w domu, a w rok później odwieziono go do Brzeska, gdzie w roku 1858 ukończył 4 klasy gimnazjum. W rok potem pojechał do Lwowa, gdzie ukończył zupełnie gimnazjum. W roku 1863, jako braciszek zakonny, ćwiczy się potajemnie w sztuce wojskowej i wyjeżdża do Krakowa, skąd chce wyruszyć do Królestwa, by wraz z innymi podjąć walkę z Moskalami. Następnie wraca do Tarnowa, gdzie studjuje teologję. W roku 1866 zostaje ordynowany na księdza mszalnego w Tarnowie. Tu porządkuje bibljotekę klasztorną, w której znalazł dzieło, traktujące o Reformacji. Zapoznaje się więc z głównymi zasadami protestantyzmu i odtąd światło Ewangelji coraz bardziej nurtuje młodą duszę żądnego prawdy bernardyna. Nieustający w swej pracy, postanawia zbudować bursę. By otrzymać potrzebne na to pieniądze, udaje się w roku 1873 w podróż po Galicji. W Krakowie poznaje ks. pastora Angersteina, we Lwowie hr. Tarłę, kalwina, oraz innych świeckich i duchownych protestanckich. Po powrocie z podróży, z chwilą, gdy przez rząd austrjacki została zatwierdzona bursa, opuszcza Galicję i dnia 11 maja 1875 roku składa wyznanie wiary ewangelicko-augsburskiej. W roku 1879 udał się do Dorpatu i tam studjował teologję, a po 2 latach został ordynowany na wikarego w Warszawie. Tegoż roku przybył do Sobiesęk, a w końcu 1884 roku objął polską, mazurską parafję w Łomży. I odtąd nie ustaje w pracy. Już w drugim roku swego pobytu przystąpił do budowy plebanji i w końcu 1886 roku stanął piękny, murowany dom. Nie zaniedbał też nigdy swych obowiązków duszpasterskich. Po roku 1905, po otworzeniu Macierzy Szkolnej, zabiega o szkoły polskie, bierze czynny udział w towarzystwach dobroczynnych. Kilka razy do roku objeżdża filjały: Paproć Wielką, Szczuczyn, Grajewo, Kolno, a do niedawna i Węgrów. Przez całe swe życie służył bliźnim. Dziś, po 75-ciu latach pobytu w Łomży, zawsze jednako jest pracowity, jednako czynny i, jak sam powiada: „ciało mdłe — ale duch ochoczy". Życie swoje poświęcił dla dobra bliźnich, siejąc miłość w ciągu całego swego pracowitego żywota.

Poradnik gospodarski.

Jak otrzymywać dobry obornik i gnojówkę.

1) Nie wystawiać obornika i gnojówki na działanie powietrza i deszczu, gdyż przez to traci składniki pokarmowe, a głównie azot. Trzymać przeto należy obornik w oborze pod inwentarzem, a gnojówkę w specjalnych zbiornikach. 2) Przy trzymaniu na gnojowni lub pod inwentarzem, starać się, aby dno gnojowi, spód obory i ścieki dla gnojówki nie były przepuszczalne. 3) Używać do podściołu proszu torfowego lub ciętej słomy, jako bardziej nasiąkliwe. 4) Gdy obora jest płytka, lecz jest możliwość pogłębienia jej, należy pogłębić i trzymać gnój w oborze. 5) Gdzie obory są płytkie i nie można w nich przechowywać obornika, tam należy urządzić prawidłową gnojownię i zbiornik na gnojówkę. 6) Na gnojowni należy nawóz od różnych zwierząt mieszać, aby otrzymać równej wartości obornik. 7) Na gnojowni nie składać na kupy, a rozrzucać po całej gnojowni i przygnieść przy pomocy bydła. 8) Gnojownię budować w miejscu zacienionem, aby obornik nie był narażony na wysychanie pod wpływem promieni słonecznych. W miejscach, gdzie gnojownia jest narażona na operację słoneczną, można przykryć ją dachem na słupach, lub też ocienić drzewami. 9) Nie urządzać gnojowni pod okapami dachów, aby na obornik nie spływała wszystka woda deszczowa. 10) Po wywiezieniu obornik należy natychmiast przyorywać, a gnojówkę zaraz przykrywać

Mszyca wełnista.

Mszyca wełnista jest szkodnikiem, który przyczynia wielkie szkody w drzewach owocowych. W roku ubiegłym nie była bardzo szkodliwą, bo mrozy zimowe wytępiły ją. Jednakże pogodny wrzesień, a potem pogodny i ciepły październik pozwoliły mszycy rozmnożyć się wcale pokaźnie na drzewach, na których poprzednio usadowiła się. Żeby szkodliwości tego owadu, jak zresztą i innych, zapobiec, należy już teraz smarować pnie konarów wapnem, z dodatkiem szarego mydła. Smarować konary jak najwyżej. Pożądane też jest skrapianie koron dwuprocentową cieczą bordoską, z dodatkiem na 100 litrów (kwart) płynu z 2 kilogramów mydła. Takie same zraszanie trzeba powtórzyć z końcem zimy.

Wesoły kącik.

Oszczędni.

Stary Fajgenduft umiera; przy stole siedzą jego trzej synowie i naradzają się nad tem, jaki ojcu urządzić pogrzeb.

— Dostaniemy wprawdzie po ojcu ładne pieniądze — powiada pierwszy, — ale szkoda wyrzucać pieniądze.

— Teraz ciężkie czasy — powiada drugi.

— Ojciec nigdy nie lubił zbytku — mówi trzeci.

Na to podnosi się z łóżka stary Fajgenduft i odzywa się do synów ze złością:

— Możebyście chcieli, żebym po śmierci piechotą poszedł na cmentarz?

Rynki.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 29 stycznia za dolar 8,88½ zł.

Bydło. W Warszawie płacono za świnie po 1 zł. 90 gr. do 2 zł. za 1 kilo żywej wagi. W Poznaniu po 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 50 gr. W Mysłowicach do 1 zł. 60 gr. do 2 zł. W Krakowie po 2 zł. do 2 zł. 40 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Foksal 1 m 10. tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.